

KATARZYNA KARWOWSKA

Uniwersytet Warszawski
Polska

LITERATURA POLSKA PISANA WSPÓLCZEŚNIE W NIEMCZECH – RECEPCJA, SPOSOBY FUNKCJONOWANIA

Bo mi, polskiemu pisarzowi z Niemiec, żyje się w Polsce stosunkowo lepiej niż polskiemu pisarzowi w Polsce. (...) A w Niemczech żyje mi się lepiej niż niemieckiemu autorowi. Bo niemiecki autor w Niemczech, omijając, oczywiście, wielkie nazwiska, jest tylko niemieckim autorem w Niemczech. Ja zaś wzbudzam tu zainteresowanie, gdzieś tak około dziesięć razy w roku. Wtedy, kiedy jakiś tam dom literatury lub tego typu instytucja dostanie na coś takiego jak ja pieniądze. Na polskiego wschodnioeuropejskiego pisarza. Dobrze mnie można użyć dla niemiecko-polskiego pojednania¹.

Liczba sprzedanych książek? Toż moja pierwsza tu książka ledwo co wyszła. Ale nie sądzę, że dużo się zmieni, jeśli o to samo zapytasz mnie za parę miesięcy. Bez reklamy, koniecznie co ja tu? Zostanie ten mój zbiór igłą w tym olbrzymim tu wydawniczym stogu².

POLSCY AUTORZY, KTÓRYCH UTWORY POWSTAJĄ WSPÓLCZEŚNIE W NIEMCZECH w ich języku ojczystym, zdają się być niewidzialni. Dla czytelników niemieckich, a często i polskich. A przebywa ich tam wielu. Podobnie jak Polaków w Niemczech, których liczba szacowana jest na dwa miliony³. Basil Kerski pisze w odniesieniu do nich o trzeciej drodze integracji⁴: czymś pośrednim między pełną integracją a odstawaniem od niemieckiego, wielokulturowego zresztą, społeczeństwa. Drodze, która czyni ich niewidocznymi. A jaką drogą czy też może ścieżką idą/szli polscy autorzy w Niemczech? Zanim przyjrzę się warunkom funkcjonowania literatury polskojęzycznej w Niemczech obecnie, spróbuję zarysować przebieg uwarunkowań powstawania jej tam w przeszłości.

¹ J. Rudnicki, *...jestem głuchy na pozaziemskie tam-tamy*, rozm. przepr. K. Niewrzęda, w: *Piastów 75*, red. J. Eysymont, P. Krupiński, K. Niewrzęda, Szczecin: 13 Muz, 2005, s. 83.

² Tamże, s. 85.

³ Z.T. Klimaszewski, *Emigracja polska w Niemczech*, Białystok: Libra s.c., 2007.

⁴ B. Kerski, *Hybride Identitäten. Migrationen aus Polen – Geschichte und Gegenwart*, „Inter Finitimos, Jahrbuch Polen”, 2010.

Przez wieki wraz z kolejnymi falami migracyjnymi, warunkowanymi czynnikami historycznymi, politycznymi czy ekonomicznymi, do Niemiec przybywali polscy pisarze i artyści. Bliskość geograficzna wzmacniała kontakty na płaszczyźnie naukowej czy kulturowej i wręcz narzucała podjęcie dialogu, nierzadko trudnego i naznaczonego stereotypami, który wydaje się bardziej zakorzeniony w świadomości społecznej obu narodów niż jasne karty, i co sprawia, że „Polacy są ze względu na swoje doświadczenia historyczne szczególnie uwrażliwieni na przejawy pogardy czy wręcz nienawiści”⁵. Za pozytywny przykład z historii wzajemnych stosunków może chociażby posłużyć niemieckie zainteresowanie sprawą polską po upadku powstania listopadowego, którego owocem były należące do kanonu literatury polonofilskiej słynne *Polenlieder* i powstanie wielu opracowań krytycznych dotyczących naszej literatury⁶.

Pierwsze kontakty polsko-niemieckie datują się już na okres średniowiecza, jednak nie doszło jeszcze wtedy do powstania polskich diaspor. Dopiero w okresie polsko-saskiej unii personalnej w latach 1697–1763 w królestwie Saksonii ukształtowały się „kolonie polskie”⁷. Pierwsze polskie ośrodki wychodźcze pojawiły się w XVIII stuleciu w Dreźnie i Lipsku, gdzie osiedlali się magnaci i wojskowi związani interesami z panującą w Polsce dynastią Wettinów. Saksonia stała się również w latach późniejszych ośrodkiem emigracyjnym dla konfederatów barskich, a następnie centrum zarówno politycznej, jak i publicystycznej kampanii antytargowickiej, prowadzonej m.in. przez Hugona Kołłątaja, Juliana Ursyna Niemcewicza czy Ignacego Potockiego. W latach 20. XIX wieku studentów polskich przyciągał Uniwersytet Berliński, który tym samym stał się punktem stycznym obu kultur, a studenci – emisariuszami sprawy polskiej. Tematykę polską na gruncie niemieckim szerzył, związany z Dreznem, pisarz Aleksander August von Oppeln-Bronikowski, sięgający do motywów z historii naszego kraju. Po 1830 roku Dreźnie stało się ponownie ważnym adresem dla polskich uciekinierów. Przez jakiś czas przebywał tu Adam Mickiewicz i tu także powstały *Reduta Ordona* i trzecia część *Dziadów*. W saksońskiej metropolii przez wiele lat mieszkał Józef Ignacy Kraszewski, który we własnej drukarni w latach 1868–1871 wydał aż siedemdziesiąt cztery książki, w tym wiele swoich własnych dzieł.

Migracje zapoczątkowane w latach 70. XIX stulecia miały charakter głównie ekonomiczny. Pruscy poddani pochodzenia polskiego emigrowali do rozwijającego się przemysłowo Zagłębia Ruhry, a także miast portowych: Hamburga, Bremy i Lubeki. Z końcem XIX wieku Zagłębie Ruhry stało się pod względem

⁵ C. Kleßmann, *Polacy w Niemczech*, w: *Polacy i Niemcy. 100 kluczowych pojęć*, red. E. Kobylińska, A. Lawaty, R. Stephan, Warszawa: Biblioteka „Więzi”, 1996, s. 419.

⁶ Więcej na ten temat pisze P. Roguski, *Tulacz polski nad Renem: literatura i sprawa polska w Niemczech w latach 1831–1845*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1981.

⁷ Z.T. Klimaszewski, *Emigracja polska...*, s. 34.

liczebnym największym skupiskiem ludności polskiej⁸ i tym samym powstały tu liczne stowarzyszenia, głównie o charakterze kościelnym, krzewiące szeroko rozumianą polską kulturę. W Berlinie u schyłku wieku przebywał Stanisław Ignacy Przybyszewski, będący współtwórcą polskiego życia literackiego, a jednocześnie cieszący się uznaniem jako polski autor piszący po niemiecku. Odrodzenie państwa polskiego w 1918 roku spowodowało reemigrację Polaków z zachodnich i środkowych rejonów Niemiec, która jednak ze względu na wyniszczenie kraju podlegała ograniczeniom. Dlatego też tysiące rodaków udały się do Francji i Belgii.

Dorobek kulturalny Polonii poniósł znaczny uszczerbek w wyniku drugiej wojny światowej, a oficjalne kontakty polsko-niemieckie przyporządkowane zostały podziałowi Niemiec. Po drugiej wojnie światowej w Niemczech znalazły się duże grupy Polaków wywiezionych przymusowo, którzy łaknęli wydawnictw w języku ojczystym. To zainteresowanie przyczyniło się do powstania w latach powojennych wielu drukarni i wydawnictw oraz do kontynuacji działalności księgarni, istniejących już od połowy XIX wieku, głównie w ośrodkach akademickich, gdzie studiowali Polacy⁹. Należy jednak zaznaczyć, że to nie Niemcy Zachodnie były w latach powojennych forum wymiany kulturowej między Polską a Niemcami. Polskie wychodźstwo kierowało się głównie do Anglii i Francji, na RFN patrzono z dystansem. Wyjazd do tego kraju mógł skutkować posądzeniem o zdradę i akceptację zbrodni hitlerowskich¹⁰. Jedynym ważnym ośrodkiem emigracji niepodległościowej było wówczas Monachium, gdzie 3 maja 1952 roku założono Rozgłośnie Polską Radia Wolna Europa. Jednym z pierwszych Polaków, którzy nawiązali kontakty ze środowiskami intelektualistów i pisarzy o rodowodzie antyhitlerowskim, był Tadeusz Nowakowski. Kolejną inicjatywą, która przyciągnęła Polaków do Niemiec, a dokładniej do Berlina Zachodniego, było utworzenie z inicjatywy amerykańskiej Fundacji Forda specjalnego programu pomocy dla berlińskich instytucji naukowo-kulturalnych. Zaproszeni przez fundację byli: Witold Gombrowicz, Witold Wirpsza, Włodzimierz Odojewski, Adam Zagajewski, Witold Woroszyński i wielu innych. Motywy berlińskie możemy odnaleźć potem w ich twórczości.

Zręby polskiego środowiska emigracyjnego w Berlinie Zachodnim powstały pod koniec lat 60. i na początku 70. ubiegłego wieku. Wówczas to do miasta przybyli Maria Kurecka i Witold Wirpsza, Chrystian Skrzyposzek oraz Włodzi-

⁸ J. Kozłowski, *Rozwój organizacji społeczno-narodowych wychodźstwa polskiego w Niemczech w latach 1870–1914*, Wrocław: Ossolineum, 1987, s. 130–132.

⁹ M. Kalczyńska, *Polsko-niemiecki leksykon biograficzny*, Opole: Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski, 2001, s. 9–10.

¹⁰ L. Szaruga, *Berlin Zachodni jako centrum emigracyjnego życia literackiego (wstęp do opisu)*, w: tegoż, *Węzły polsko-niemieckie*, Częstochowa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 2000, s. 47.

mierz Odojewski, który wkrótce opuścił miasto w celu objęcia funkcji kierownika działu literackiego Rozgłośni Polskiej RWE. Dopiero jednak w latach 80. Berlin stał się prawdziwym centrum polskiego życia emigracyjnego, co związane było z przybyciem tu dużej grupy wychodźców wywodzących się ze środowiska „Solidarności”. Wśród nich było wielu ludzi kultury, którzy podjęli szereg inicjatyw i stworzyli sieć organizacji postsolidarnościowych, a ich działalność była akceptowana przez władze niemieckie¹¹. Jedną z nich było „Towarzystwo Solidarność”, prowadzone przez Edwarda Klimczaka i wydające pismo „Pogląd” (1982–1990), na którego łamach publikowali m.in. Ewa Maria Slaska czy Janusz Rudnicki. Nakładem wydawnictwa o tej samej nazwie ukazały się: powieść Skrzyposzka *Wolna trybuna*, tom esejów Wirpszy *Polaku, kim jesteś?* oraz inne publikacje. Obok „Poglądu” wychodził tu także w latach 1983–1987 miesięcznik Andrzeja Więckowskiego „Archipelag”. Zgromadził on pisarzy emigracyjnych nie tylko z terenu Niemiec – pisywali do niego przebywający w innych krajach Henryk Grynberg czy Tymoteusz Karpowicz. Z inicjatywy „Archipelagu” zorganizowana została w Berlinie w 1983 roku konferencja polskich i niemieckich autorów, na której dyskutowano o sytuacji literatury polskiej podczas stanu wojennego, a udział w niej wzięli tacy twórcy, jak Günther Grass, Gustaw Herling-Grudziński czy Witold Wirpsza¹². Kolejnymi instytucjami, z którymi współpracowali polscy emigranci były: „Veto Verlag” (1986–1990), stworzone przez Wojciecha Drozdka, będącego jednocześnie kierownikiem pierwszej polskiej księgarni w Berlinie Zachodnim, w której pomieszczeniach odbywały się wieczory autorskie zarówno pisarzy emigracyjnych, jak i gości z kraju oraz powstałe w 1987 roku przy Polskiej Misji Katolickiej wydawnictwo „Słowo”. Warto wspomnieć, że obok przykładowo wymienionych instytucji wydawniczych ważną rolę odgrywało powołane do wspierania literatury Polsko-Niemieckie Towarzystwo Literackie „WIR” oraz wydawana pod taką samą nazwą seria pod redakcją Ewy Marii Slaskiej, która zaczęła ukazywać się już w latach 90. Nazwa „WIR” w swojej znaczeniowej złożoności zdaje się stanowić potwierdzenie kompleksowości celów tej inicjatywy. „WIR” w języku niemieckim nawiązuje do wspólnoty, w polskim zaś oznacza „wsysający w głąb ruch wokół własnej osi”. Czasopismo „WIR” miało być zatem czymś więcej niż tylko grupą redaktorów i autorów: Slaska określiła je jako „grupę literacką” i jako „związek” autorów, stawiających sobie bardzo ambitne i szeroko zakrojone cele. Czasopismo ukazywało się dwujęzycznie, przy czym oryginały i tłumaczenia wcale nie odpowiadały sobie w pełni. Wprost przeciwnie: autorki dwujęzyczne, jak Britta Wuttke, Ewa Maria Slaska czy Iwona

¹¹ Tamże, s. 52.

¹² E. Behring, A. Kliems, H.-C. Trepte, *Grundbegriffe und Autoren ostmitteleuropäischer Exillitteraturen 1945–1989. Ein Beitrag zur Systematisierung und Typologisierung*, Stuttgart: Franz Steiner, 2004, s. 89–90.

Mickiewicz pisały swoje teksty dwukrotnie. Edycja „WIR” istnieje do dziś – jednakże nie może być już mowy o czasopiśmie, chodzi raczej o tematyczne antologie niemieckich i polskich tekstów, w których preferowana jest głównie literatura kobieca i literatura tworzona przez autorów młodego pokolenia.

Wspomniane berlińskie instytucje życia literackiego to tylko przykłady kulturalnej aktywności społeczności polskiej w Niemczech. Chociaż

Berlin był zawsze niemiecką bramą na świat. Wiele traktów migracyjnych przebiegało przez Berlin. Wiele z nich także się tutaj urywało. W czasach NRD do Berlina przybywali ci, którzy chcieli w jakiś sposób wyemigrować. Stąd łatwiej było przedostać się na Zachód niż z pozostałych regionów NRD. Poza tym twórcy bądź ludzie zainteresowani kulturą byli właściwie zmuszani do tego, by osiedlać się w Berlinie, jeśli nie chcieli zwiędnąć na prowincji – tam bowiem nic się nie działo¹³.

Należy dodać, że obok tego miasta ważnymi ośrodkami polskiej kultury były: Monachium – nie tylko zresztą ze względu na emigrantów zatrudnionych w radiostacji „Wolna Europa” – oraz Hamburg, Kolonia i Düsseldorf. Jako podsumowanie nasuwa się stwierdzenie, że lata 80. były bardzo płodnym okresem, jeśli chodzi o działalność polityczną i kulturalną, a „wiele z podejmowanych obecnie inicjatyw właśnie z owych działań wyrasta lub stanowi ich przedłużenie”¹⁴.

Przełom 1989 roku stwarza dla pisarza polskiego przebywającego w Niemczech lub gdziekolwiek na wychodźstwie sytuację bez precedensu – znika podział na literaturę krajową i emigracyjną, a tym samym zmieniają się kryteria zewnętrzne, związane z życiem literackim. Po przełomie demokratycznym w Europie Wschodniej pisarze emigracyjni przekształcili się w autorów „mieszkających gdzie indziej”¹⁵. Jak zauważa Janusz Maciejewski: „dzisiejsze wychodźstwo, tracąc swój dotychczasowy status, nie wykonuje najważniejszego gestu, jaki powinno w tej sytuacji uczynić i nie wraca gremialnie do kraju”¹⁶. Decyzja pozostania „tam” wydawała się jednak działaniem rozsądnym z kilku powodów. Twórcy zdążyli się już w nowym kraju urządzić, przełamać liczne bariery językowe i kulturowe. Ponadto sytuacja gospodarcza w Polsce początku lat 90. nie zachęcała do powrotu i wreszcie, ze względu na bliskość obu krajów, częste od-

¹³ K. Niewrzęda, *Czas przeprowadzki*, Szczecin: Forma, 2005, s. 141.

¹⁴ L. Szaruga, *Życie literackie emigracji w Berlinie Zachodnim*, w: *Życie literackie drugiej emigracji niepodległościowej*, t. 1, red. J. Kryszak, R. Moczkoan, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2001, s. 79.

¹⁵ H.-C. Trepte, *Alternatywa – Niemcy? Polscy pisarze przed i po roku 1989*, przeł. G. Matuszek, w: *Po(st)mosty: Polacy i Niemcy w nowej Europie*, red. G. Matuszek, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2006, s. 125.

¹⁶ J. Maciejewski, *Czy współczesna literatura na obczyźnie jest jeszcze emigracyjna?*, w: *Powroty w zapomnienie. Dekada literatury emigracyjnej 1989–1999*, red. B. Klimaszewski, W. Ligęza, Kraków: „Grell”, 2001, s. 19.

wiedziny i przyjazdy nie nastroczały trudności. To się zresztą nie zmieniło. Nie-wielka odległość sprzyja częstym odwiedzinom i podtrzymywaniu, nigdy zresztą do końca niezerwanych, więzów z rodzinnymi stronami i środowiskami twórczymi. Możemy mówić tu nawet o podwójności biografii, życia „pomiędzy”. Tak dzieje się w przypadku takich pisarzy, jak mieszkająca w Hamburgu Natasza Goerke czy Janusz Rudnicki, a spośród starszych – Włodzimierz Odojewski. Mieszkający obecnie w Berlinie Krzysztof Niewrzęda przeniósł się tam z Bremy, aby mieć bliżej do rodzinnego Szczecina.

Wymienione nazwiska to tylko nieliczne przykłady autorów, których teksty powstają poza granicami kraju. Jeśli chodzi tylko o młodsze pokolenie, tj. autorów polskiej książki w Niemczech, urodzonych w latach 1955–1975, Maria Kalczyńska podaje dwadzieścia osiem osób¹⁷. Wydawcy antologii *Napisane w Niemczech* mówią ogółem o znacznie liczniejszej grupie liczącej „kilkunastu prozai-ków, parudziesięciu poetów, sporo tłumaczy, eseistów i krytyków literackich”¹⁸. Można przypuszczać, że twórców tych jest jeszcze więcej niż wskazywałyby na to oficjalne ujęcia, ponieważ wielu, zwłaszcza amatorów i – co znamienne – poetów, pisze do szuflady, a dynamika tej grupy jest ogromna: stale pojawiają się nowe nazwiska, a autorzy z różnych przyczyn decydują się jednak na powrót do kraju, jak uczynił to nie tak dawno temu Krzysztof Maria Załuski.

Wśród autorów piszących w Niemczech, którzy nie zdecydowali się na zmianę języka, odnajdziemy zarówno pisarzy profesjonalnych, jak i hobbystów. Z obydwu tych grup tylko niewielu mogło utrzymać się wyłącznie z pracy twórczej, którą i tak zmuszeni byli godzić z innymi zajęciami. Dotyczyło to głównie pierwszego okresu na emigracji. Niektórzy, jak np. Załuski czy Niewrzęda, pracowali jako dziennikarze i publicyści, ale nie wszystkich dotyczył ten wciąż jeszcze optymistyczny scenariusz, alternatywny dla „bycia tylko pisarzem”. W niektórych przypadkach ostatnią deską ratunku było podjęcie pracy fizycznej. Opisane trudności nie dotyczyły z pewnością Artura Beckera, urodzonego w 1968 roku w Bartoszycach, od 1985 mieszkającego w Niemczech. Jest on laureatem prestiżowej nagrody im. Adelberta von Chamisso za rok 2009, przyznawanej pisarzom niemieckojęzycznym wywodzącym się z innych kultur i cieszy się w Niemczech sporą popularnością, o czym może świadczyć wydanie dwunastu książek w niemieckich wydawnictwach „Hoffmann & Campe” oraz „dtv”. W wywiadach sam autor określa siebie mianem pisarza zawodowego, czyli takiego, który może utrzymać się tylko z pisania książek. Jeśli jednak odwiedzimy chociażby jego

¹⁷ M. Kalczyńska, *Kultura książki polskiej w Niemczech. Instytucje twórców, produkcji, upowszechniania, promocji i obiegu w ostatnim dwudziestolecu XX wieku*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2004, s. 58.

¹⁸ *Napisane w Niemczech, antologia. Geschrieben in Deutschland. Anthologie*, wybór i red. P. Piaszczyński, K.M. Załuski, Jestetten: „b1”, Köln: IGNIS, 2000, s. 5.

stronę internetową, przekonamy się, że Becker nie stroni także od innych przedsięwzięć artystycznych, skądinąd bardzo ciekawych¹⁹.

Rodzi się zatem pytanie, czy zmiana języka jest kluczem do sukcesu znaczonego wydawaniem książek i uznaniem niemieckiego czytelnika?

Dariusz Muszer, od 1988 roku mieszkający w Hannoverze i wydający swoje książki po polsku i po niemiecku, o kolegach-pisarzach, którzy nie zdecydowali się na zmianę języka, a tych jest większość, wypowiada się następująco:

A jeśli już o polskich pisarzach zamieszkałych na terenie Niemiec mowa (...), to wypada wspomnieć, iż przede wszystkim tych z prawdziwego zdarzenia można policzyć na palcach jednej ręki (...), a ich aktywny udział w tworzeniu multikulturalnego społeczeństwa jest znikomy. (...) Polscy pisarze w Niemczech nie istnieją i nie funkcjonują głównie z tego powodu, że nie mają społeczeństwu nic do zaproponowania. Nie starcza im energii, a przede wszystkim chyba chęci na to, aby opuścić ciasne ramy własnej tradycji i niechęci do Niemiec jako takich, a do języka niemieckiego w szczególności. Przytłacza ich zarówno ciężar niezwykle niekiedy brutalnej polsko-niemieckiej historii, jak i doświadczenia, jakie zdobyli w PRL. Pomimo długoletniego pobytu w Niemczech nie czują się tutaj, choćby po części, jakby byli u siebie. W obawie przed utratą narodowej tożsamości zamykają się w kulturowym getcie²⁰.

W kontekście tych słów można pytać dalej, co tak naprawdę jest przyczyną znikomego zainteresowania literaturą niemieckich „kosmopolaków”, jak nazywa ich Natasza Stelmaszyk, autorka nieopublikowanej monografii powstałej na uniwersytecie w Siegen (2008), poświęconej analizie sytuacji literatury polskiej w Niemczech po 1989 roku pod znamienym tytułem *POLONICA nova oder die Barbaren sind längst da... (POLONICA nova albo barbarzyńcy już od dawna tu są...)*. Badania przeprowadzone przez Stelmaszyk, pokazują, że literatura polska, powstająca po roku 1989, zaznacza w Niemczech swoją obecność, stając się częścią składową programów tamtejszych wydawnictw. W tym miejscu warto przytoczyć jeszcze jeden pozytywny głos w dyskusji o recepcji. Leszek Szaruga w jednym ze swoich szkiców udowadnia mianowicie, że polska literatura dociera do czytelników obcojęzycznych właśnie za pośrednictwem języka niemieckiego, na który jest tłumaczona²¹. Podkreślić tu należy rolę znakomitych tłumaczy. Obok Karla Dedeciusa, założyciela Niemieckiego Instytutu Kultury Polskiej (Deutsches Polen Institut) w Darmstadt, powstałego w 1980 roku i zajmującego się popularyzacją polskiej twórczości w Niemczech oraz kontaktami między oboma narodami, na uwagę zasługują z pewnością takie nazwiska, jak Renate Schmidgall, Henryk Bereska czy Joseph Retz. Polaków piszących w Niemczech w języku ojczystym zainteresowanie publiczności niemieckiej zdaje się jednak nie obejmować.

¹⁹ Zob. więcej na stronie internetowej: www.arturbecker.de.

²⁰ D. Muszer, *Gastarbeiterski blues*, „Bundesstraße 1” 1996, nr 8–9.

²¹ Więcej na ten temat zob. L. Szaruga, *Język niemiecki jako pierwszy język obcy literatury polskiej (uwagi rozpoznawcze)*, w: tegoż, *Węzły polsko-niemieckie...*

Wskazują na to stosunkowo nieliczne tłumaczenia bądź ich brak, jak również nieliczne opracowania naukowe badaczy niemieckich na ich temat. Wiadomo mi, że w Lipsku przygotowywana jest obecnie przez badacza-polonistę, Reinera Mende, dysertacja dotycząca tropów autobiograficznych w polskiej literaturze współczesnej w Niemczech²². Problematyką dotyczącą twórczości migrantów polskich w Niemczech zajmuje się również Dirk Uffelmann, sławista z Uniwersytetu w Passau²³. Poza tymi przypadkami trudno usłyszeć o podobnych przedsięwzięciach. Problem ten sam w sobie stanowi ciekawe pytanie badawcze, na które pełna odpowiedź wykracza poza ramy niniejszego artykułu. Warto może jedynie wspomnieć, że w Niemczech nie istnieją „osobne” katedry polonistyki. Niemieckim studentom pozostaje zgłębiać wiedzę o literaturze polskiej na nielicznych zresztą wydziałach tzw. sławistyki ogólnej, gdzie pokutuje opinia, że jedyną drogą dla kultur słowiańskich o niewielkim zasięgu jest „chowanie [ich – K.K.] pod opiekuńczymi skrzydłami rusycystyki, czynienie ich niewidocznymi”²⁴. Jeśli w tym miejscu pokusimy się jeszcze o krótki przegląd prowadzonych badań socjologiczno-kulturowych nad migrantami z Polski i Rosji, nie umknie nam rozpoznanie, że rosyjscy Niemcy obdarzani są dużo większym zainteresowaniem niż przesiedleńcy z Polski. Zdaniem Magdaleny Żakowskiej winę ponosi wtopienie się polskich Niemców w niemieckie środowisko oraz brak bariery obcości do pokonania, która istnieje w przypadku rosyjskich Niemców, stanowiących tym samym atrakcyjniejszy obiekt badań i swego rodzaju wyzwanie dla socjologów czy kulturoznawców²⁵. Niemiecy Polacy nie są również obdarzani takim zainteresowaniem, jak migranci z Turcji, krajów arabskich, Włoch, Hiszpanii czy Afryki. Potwierdzeniem tej tezy może być obszerna pozycja o charakterze podręcznikowym o tytule *Interkulturelle Literatur in Deutschland (Literatura interkulturowa w Niemczech)*²⁶, w której wzmianka o Polakach liczy tylko kilka linijek. Niewymienione są żadne nazwiska autorów piszących w Niemczech, nawet tych, którzy publikują w języku niemieckim, a mianowicie Beckera i Muszera. Pojawia się jedynie informacja o Instytucie Polskim w Darmstadt i działalności Dedeciusa.

Próbując dociec przyczyn zredukowanej recepcji literatury niemieckich Polaków, należy niewątpliwie dodać, że o ile okres zimnej wojny sprzyjał rozpo-

²² Zob. więcej: R. Mende, *Polnischsprachige Gegenwartsliteratur aus Deutschland – Autobiografische Spuren*, w: „Inter Finitimos. Jahrbuch zur deutsch-polnischen Beziehungsgeschichte”, 2010.

²³ Zob. m.in. D. Uffelmann, *Autoidentyfikacja ze Wschodem w narracjach polskich migrantów*, w: „Rocznik Komparatystyczny” 2010.

²⁴ B. Helbig-Mischewski, *Bierut z Berlina albo sny o metamorfozach*, w: *Po(st)mosty...*, s. 167. Zob. też: P. Roguski, *O polonistyce w Niemczech*, „Przegląd Humanistyczny” 2003, nr 1, 77–58.

²⁵ M. Żakowska, *Russland- i Polendeutsche. Zaprogramowanie kulturowe niemieckich „późnych przesiedleńców” z Rosji i Polski*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2011.

²⁶ *Interkulturelle Literatur in Deutschland. Ein Handbuch*, Carmine Chiellino (Hrsg.), Stuttgart-Weimar: J.B. Metzler, 2007.

wszechnianiu twórczości emigracyjnych pisarzy, to czas po 1989 roku nie daje już takiego bonusu. Pisanie poza granicami Polski wiąże się z nieustanną próbą zwrócenia na siebie uwagi nie tylko czytelnika niemieckiego, ale i polskiego. Oczywiście nie jest tak, że Polacy piszący w Niemczech w ogóle nie są tłumaczeni. Dochodzą oni do głosu w antologiach, chociażby wspomnianej już *Napisane w Niemczech*. Będący jednymi z nich, redaktorzy tomu: Piotr Piaszczyński i Krzysztof Maria Załuski, przedstawili wybrane utwory jedenastu poetów i sześciu prozaików, a pozycja jest dwujęzyczna. W tym samym roku (2000), również nakładem b1 z Jestetten ukazała się pozycja *Neue Geschichten aus der Pollakey – Anthologie zeitgenössischer polnischer Prosa (Nowe historie Polaków – Antologia współczesnej polskiej prozy)*²⁷. Kolejnym tytułem jest zbiór *Zwischen den Linien (Między liniami)*²⁸, wydany w Hannoverze w 1996 roku przez Sylwię Geist i prezentujący polskich autorów mieszkających za granicą, opatrzony posłowiem znakomitego tłumacza, nieżyjącego już Henryka Bereski. Czwararty tytuł to wydana również w 1996 roku, poświęcona młodym autorom, antologia o tytule *Grenzen überschreiten. Polens junge Generation erzählt (Przekraczając granice. Młode pokolenie z Polski opowiada)*²⁹. Książki pojedynczych autorów, na przykład Janusza Rudnickiego czy Nataszy Goerke, też doczekały się tłumaczeń lub są one w toku. Pierwsza książka pisarki ukazała się w 1998 roku w ROSPO, niewielkim zresztą wydawnictwie. Warto w tym miejscu wymienić dwie kolejne placówki, a mianowicie „Oberbaum” i „Tibor Schäfer”, mające w swoich programach wydawniczych polskich autorów, także tych piszących w Niemczech, jak na przykład nieżyjącego już Skrzyposzka czy Rudnickiego. Wydany w 2002 roku zbiór Rudnickiego nosi tytuł *Der Grenzgänger* i jest tłumaczeniem jego *Męki kartoflanej*, ma tę samą okładkę i posłowie Henryka Berezy³⁰.

Sami autorzy na temat niszowych wydawnictw wypowiadają się w sposób ironiczny, by zacytować jedną z bohaterek opowiadania *Europejczyk* Krzysztofa Mika:

Mój narzeczony jest wydawcą. (...) Siedem lat po urodzeniu, zaraz po tym, jak dowiedział się, że jego rodzice byli nazistami, przestał być Niemcem. Od tego czasu uwielbia tylko Polaków i Żydów. O Rosjanach też nie pozwoli powiedzieć złego słowa. Zna i wydaje waszą literaturę. Na ładnym papierze i w twardych okładkach. Nierzadko i w tysiącu egzemplarzy! Rozdaje je potem znajomym z różnych fundacji i urzędów kultury³¹.

²⁷ *Neue Geschichten aus der Pollakey. Anthologie zeitgenössischer polnischer Prosa*, t 1, red. B. Helbig-Mischewski, K.M. Załuski, Jestetten: „b1”, 2000.

²⁸ *Zwischen den Linien. Eine polnische Anthologie*, red. S. Geist, Hannover: Postskriptum, 1996.

²⁹ *Grenzen überschreiten. Polens junge Generation erzählt*, red. Verein zur Förderung deutsch-polnischer Kontakte, München: Boer, 1996.

³⁰ M. Zduniak-Wiktorowicz, *Współczesny polski pisarz w Niemczech – doświadczenie, tożsamość, narracja*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2010, s. 67.

³¹ K. Mik, *Europejczyk*, w: *Napisane w Niemczech...*, s. 139.

Z pewnością niemieccy Polacy nie tworzą grupy. Zawartość formalna i treściowa ich utworów jest różna, nie wydali manifestu literackiego, nie ukazują się żadne pismo, które by było przez nich redagowane i wydają się nie być zainteresowani żadnymi stałymi formami o charakterze zrzeszeń. Publikują głównie w czasopismach lub mediach w Polsce. Przykładowo Rudnicki wydaje swoje książki w wydawnictwie W.A.B., Goerke w Czarnym, Prószyńskim i s-cc, poznańskim Obserwatorze; z kolei piszący po niemiecku Becker w olsztyńskim wydawnictwie Borussia. Rudnicki dwukrotnie był nominowany do nagrody literackiej Nike: w roku 2008 za powieść *Chodźcie idziemy* i w 2010 za zbiór opowiadań *Śmierć czeskiego psa*. Elementem scalającym na rynku polskim zdaje się sześceniśkie wydawnictwo Forma, które za cel stawia sobie promowanie ambitnej polskiej prozy współczesnej. W jego seriach znajdują się pozycje Goerke, Helbig-Mischewski, Niewrzędy czy Muszera.

Jednak mimo różnic w twórczości polskich prozaików w Niemczech i braku stałych form ich łączących, sieć powiązań między nimi, jak stwierdza autorka wydanej w 2010 roku książki *Współczesny polski pisarz w Niemczech – doświadczenie, tożsamość, narracja*, Małgorzata Zduniak-Wiktorowicz, daje się łatwo zauważyć:

tworzą oni swoistą koterię, wspólnotę interesów. Dostrzec ją można, czytając m.in. wywiady, których za pośrednictwem publikowanych w Polsce i w Niemczech periodyków udzielają sobie nawzajem – Janusz Rudnicki odpowiada na pytania Niewrzędy; Niewrzęda pisze o Muszerze; Załuski rozmawia z Malukowem-Daneckim; Muszer tłumaczy Beckera; Helbig i Załuski są pospolu wydawcami, a następnie Załuski wydaje Helbig; Niewrzęda współpracuje z Załuskim i Goerke; wielu autorów sąsiaduje ze sobą w antologiach; wspólnie wypowiadają się na różne tematy; bywa, że podobnie tytułują swoje teksty; wreszcie kierują uwagę czytelników na innych, młodszych, mniej znanych polskich twórców w Niemczech³².

Za przykład niech posłuży nawiązanie Helbig-Mischewski w powieści *Anioły i świnię. W Berlinie!* do książki Leszka Oświęcimskiego *Klub Kielboludów*, interpretowanej przez niemieckich recenzentów jako powieść fantastyczna. Oświęcimski jest jednym ze współzałożycieli Klubu Nieudaczników Polskich, utworzonego przez kilku bezrobotnych polskich emigrantów-intelektualistów w 2001 roku w Berlinie. Klubu, który przyciąga publiczność niemiecką, o którym chętnie wypowiadają się krytycy i którego dokonania artystyczne Dirk Uffelmann nazywa „skutecznym marketingiem kultury”³³. Reprezentowany przezeń surrealistyczny typ poczucia humoru, operującego mitem budzącego sympatię „wschodniego barbarzyńcy” zdaje się trafiać na podatny grunt, stanowiąc remedium na bolączki racjonalnego, sztywnego Niemca. Nawiasem mówiąc, sukces klubu nie pomógł Oświęcimskiemu, którego powieść przetłumaczona na język niemiecki nie stała się sukcesem wydawniczym.

³² M. Zduniak-Wiktorowicz, *Współczesny polski pisarz...*, s. 131.

³³ D. Uffelmann, *Autoidentyfikacja ze Wschodem...*, s. 269.

Wzajemna „wymiana usług”³⁴ między pisarzami polskimi w Niemczech, z pewnością przyczyniająca się do wzbogacenia dorobku omawianej grupy, zdaje się dla niej jednym ze sposobów na przetrwanie. Kolejnym jest zaangażowanie się pisarzy w różne inicjatywy kulturalne. Niewrządzie wydają się bliskie wszystkie formy zbiorowej działalności artystycznej. W Bremie, gdzie mieszkał od 1989 do 2001 roku, działał wraz z innymi twórcami z Polski w ramach interdyscyplinarnej grupy artystycznej NAS-TU. Pisywał także do niektórych czasopism wydawanych w Niemczech, takich jak „b1”, berliński „Kurier Polonica” i hamburski „Kurier”.

Jeśli chodzi o czasopisma polskojęzyczne, które zajmowałyby się kulturą i wychodziły regularnie, miały one często krótki żywot i problemy natury finansowej. Działalność miesięczników lat 80., powiązana ściśle z opozycją krajową, przestała mieć rację bytu, a magazyn „Bundesstraße 1” („b1”), ukazujący się w różnych miejscach, oraz berlińskie „Kolano” po paru latach również zawiesiły swoją działalność. Próbę dotarcia do nie tylko wykształconej Polonii, ale i do niemieckiego czytelnika, zainteresowanego współczesną literaturą i publicystyką, podejmują wydawcy dwujęzycznego magazynu kulturalnego „Zarys”. Ukazuje się on od roku 2001 corocznie i finansowany jest ze środków różnych fundacji oraz datków czytelników, a jego integralną część stanowi właśnie literatura. Siedziba redakcji znajduje się w prowincjonalnym mieście, jakim jest leżące niedaleko Darmstadt Messel, skąd pochodzi redaktor naczelny Roman Ulfik. W magazynie, którego dziewiąty numer niedawno ujrzał światło dzienne, chętnie drukowany jest materiał literacki czy publicystyczny, nadsyłany właśnie przez polskich autorów w Niemczech, choć oczywiście nie tylko. Jak wspomniałam, magazyn jest dwujęzyczny, a część polska i niemiecka nie pokrywają się całkowicie, co jest niewątpliwie próbą lepszego dotarcia do obu grup czytelniczych.

Inne pisma jak „DIALOG” czy „polenPlus” z Berlina zajmują się wprawdzie kulturą, ale literatura pełni rolę poboczną. Mające wartość informacyjną i rozrywkową ponadregionalne „Info & tips” czy „Samo życie”, skierowane do Polonii, zagadnienia kulturalno-literackie z oczywistych względów pomijają. Do czytelników niemieckich dociera również wiele pism wydawanych w języku polskim, np. tygodnik „Angora”, ukazujący się równocześnie w Australii, Ameryce i Europie.

Nie wolno zapomnieć o jeszcze jednym źródle rozpowszechniania, które w ostatniej dekadzie nabrało ogromnego znaczenia, a mianowicie o Internecie. Swoje strony mają Becker, Helbig-Mischewski i Muszer. Niektórzy autorzy głównie w ten sposób docierają do czytelnika. Choć istnieje obawa, że z sieci zawsze może coś zniknąć.

³⁴ M. Zduniak-Wiktorowicz, *Współczesny polski pisarz...*, s. 131.

A co na papierze, to na papierze. W ten sposób „zawiedli” się już raz czytelnicy Załuśkiego, którego powieść przed kilkoma laty po prostu zniknęła ze strony internetowej. Inna sprawa, że po paru latach ukazała się w druku.

Oczywiście, nie jest tak, że żadne inicjatywy kulturalne z udziałem Polaków nie mają powodzenia. Pozytywnym przykładem jest Europejskie Centrum Kultury IGNIS w Kolonii³⁵, istniejące od 1984 roku, powstałe pierwotnie z myślą o emigrantach politycznych i opozycjonistach z Europy Środkowo-Wschodniej i mające służyć jako placówka udzielająca im pomocy prawnej czy socjalnej oraz wspierająca i rozpowszechniająca kulturę ich krajów. Po przełomie 1989 roku centrum przeformułowało swoje cele, definiując pod hasłem interkulturowości i budowania mostów między Wschodem i Zachodem. Organizowanych jest tam obecnie wiele wystaw, wieczorów poetyckich, *jam sessions*, odczytów, spotkań dla dzieci w języku ojczystym i innych tego typu imprez. Program jest bardzo bogaty i różnorodny. Warto zauważyć, że współwydawcą wspomnianej antologii *Napisane w Niemczech* był właśnie IGNIS.

Patrząc na program i rozmach działania IGNIS, nie odnosi się wrażenia, że stowarzyszenie to miałyby mieć problemy finansowe, jak ma je wiele innych instytucji. Przykładowo działalność berlińskiego radia Multikulti, istniejącego od 1994, mimo protestów i zbierania podpisów, z powodu braku środków finansowych została w 2008 roku zawieszona.

W kontekście powyższych rozpoznań zasadne wydają się postulaty Anneliese Danki Spranger:

Po rozważaniach dotyczących tej rozległej tematyki [życia kulturalnego Polonii w Niemczech – K.K.] dochodzę do ważnego hasła, które nazwałabym „solidarność”. Z informacji zarówno pisemnych, jak i telefonicznych, wylaniał się obraz skłócenia między poszczególnymi organizacjami. Przyniosłoby to też w konsekwencji [gotowość do kompromisu – K.K.] mniej problemów w kontaktach z niemieckimi urzędami, decydującymi o przyznawaniu dotacji finansowych. Naturalnie trzeba przy tym uwzględnić fakt, że Niemcy są państwem federalnym i przepisy poszczególnych krajów, z którymi konfrontowani są przedstawiciele „Polonii”, są różne. Lepszy przepływ informacji, który przy dobrej woli mogłaby zainicjować niewielka grupa dobrze poinformowanych działaczy, byłby bardzo pomocny³⁶.

Słowa Jana Zdzisława Brudnickiego zdają się ostatecznie potwierdzać, że wyzwania, jakie stoją przed twórcami kultury, mają w obecnej rzeczywistości inny charakter niż kiedyś:

Czas sumować to spotkanie się emigracji dawnej i nowej. Zapewne obydwie były bardzo krytyczne wobec swego kraju. Ale te dawne, od Wielkiej Emigracji przez pokolenie

³⁵ Więcej na stronie internetowej: www.ignis.org.

³⁶ A.D. Spranger, *Życie kulturalne Polonii w Niemczech*, w: *Być Polakiem w Niemczech*, red. A. Wolff-Powęska, Poznań: Instytut Zachodni, 2000, s. 221.

Czapskiego, pytały o sens pojęcia ojczyzny i o rachunki historii. Najnowsze, jak w wywiadzie Załuskiego – na pierwszym miejscu pytają o rynek, bo kultura została bezlitośnie poddana jego prawom³⁷.

Można by postawić tezę, że czynniki takie, jak odpowiednia promocja, zarówno w formie informacji w mediach, jak i poprzez finansowanie wydań i tłumaczeń, w przypadku niemieckich Polaków, nie działają jak należy lub też nie mogą działać ze względu na brak zainteresowania ze strony niemieckiej. I tak koło się zamyka, a problem recepcji pozostaje otwarty.

Artykuł nie ukazuje wszystkich aspektów recepcji pisarzy polskich w Niemczech, którzy tworzą w języku ojczystym. Stanowi jedynie próbę naszkicowania tego problemu i podkreślenia jego złożoności na tle życia kulturalnego Polaków w Niemczech. Z uwagi na szczupłość miejsca nie padły tu nazwy wielu źródeł, projektów czy inicjatyw podejmowanych dla rozpowszechnienia literatury niemieckich Polaków. Odniosłam się też głównie do twórczości prozatorskiej, kierując się po pierwsze własnymi preferencjami badawczymi, a po drugie faktem, że wielu autorów liryki pisze do szuflady lub dla lokalnych społeczności. Co znamienne, autorzy często sami finansują swoje publikacje.

Wracając do pytania o drogę polskich autorów piszących w Niemczech, należy – może trywialnie – stwierdzić, że nie jest ona łatwa. I że pisarzom tym, mimo wspólnoty interesów i „wymiany usług”, rzeczywiście trudno jest zaistnieć w życiu literackim, czy to polskim, czy to niemieckim. Opisany w artykule model pisarstwa, implikujący niejako zmaganie się z problemem recepcji, zdaje się jednak powoli przestawać obowiązywać. Kolejne pokolenie Polaków piszących w Niemczech to już bowiem dzieci emigrantów z lat 80., by wspomnieć chociażby o Magdalenie Felixie, Paulinie Schulz czy Adamie Soboczyńskim, którzy bez kompleksów wtapiają się w społeczeństwo niemieckie, posługując się językiem zarówno polskim, jak i niemieckim, ten drugi wybierają jako język tworzonej przez siebie literatury. Pochodzenie zdaje się w ich przypadku pełnić niewielką rolę i nie jest przeszkodą w odnoszeniu sukcesów, również literackich, które mają na swoim koncie. Może to oni staną się ambasadorami postulowanego przez Olava Münzberga europejskiego kanału o nazwie „Literatura”³⁸, który „stworzy nie tylko wiele miejsc pracy i da wielu autorom i tłumaczom w całej Europie możliwość współpracy, ale będzie realizował podstawową funkcję, jaką jest integracja Europy poprzez kulturę”³⁹.

³⁷ J.Z. Brudnicki, *Ćwiczenia z wolności. Polska proza od salonu do supermarketu*, Toruń: Adam Marszałek, 2007, s. 70.

³⁸ O. Münzberg, *Czy literatura europejska jest sumieniem Europy, w: Po(st)mosty...*

³⁹ Tamże, s. 119.

THE POLISH LITERATURE CREATED IN GERMANY TODAY
– RECEPTION, MANNERS OF FUNCTIONING

In the different historical periods Germany attracted the Polish artists and writers, and the close neighbourhood of both states contributed to the tightening of social and cultural dialogue between our countries, which was often difficult and marked by stereotypes. After the Second World War for obvious reasons important immigration centres were constituted in the United Kingdom and France and not in Germany, whose meaning in the literary geography grew not earlier than in the 1980s when the last numerous group of authors-immigrants left Poland. It is them who constitute the core of a numerous group writing in Polish and they made their debut most often in the new realities of literary life after 1989. Grappling with the reduced reception not only in Germany but also in Poland, they worked out a series of strategies for surviving on the publishing market, and their status of socialite in both cultural circles is documented variously.

Katarzyna Karwowska – doktorantka w Katedrze Studiów Interkulturowych Europy Środkowo-Wschodniej, Wydział Lingwistyki Stosowanej, Uniwersytet Warszawski. Zainteresowania naukowe: literatura tworzona współcześnie przez Polaków w Niemczech, „późni przemieszkańcy” w literaturze.